



Ewa Stawicka

NA PRZEKÓR

Tym razem Mecenasa Ewa Stawicka w swoim autorskim dziale „Panopticum” przenosi nas do czasów sprzed pandemii, na nadbałtycką plażę, i dzieli się poezją „z szuflady” – w sam raz na zimowe krótkie dni – prezent pod choinkę.

Wyciągnęłam z szuflady kilka wierszy z poprzednich wakacji. Zapachniały jak piasek z plaży, sentymentalnie zebrany w dniu powrotu i wysypany teraz znienacka pod choinkę z napelnionej nim butelki.

Z piasku nijak uczynić prezent. Ale z marzeń – można.

Receptura

*Na aromat do bajek mamy przepis nowy:
Weź dwie uncje oddechu, parasol bez głowy,
Pośpiech bez nakręcania, środek z magnezem
I trzy ćwierci od pary która sednem zwie się.
Później odlicz na palcach kilogram tej woni,
Założ ręce pod głowę i – już nie myśl o niej:
Zapach sam się wybaśni, przedzieje, rozkrzesi.
Nie rozumiesz? Nie szkodzi: bajki są dla dzieci!*



Przywitanie z plażą

*Moje ślady. Na piachu. Cztery zagłębienia
 Pachnące muszelkami i rybim wspomnieniem.
 Morze rzuca się naprzód, wpław, na łeb, na szyję.
 Chyba podam mu łapę? Zaraz ją obmyje,
 Po niej trzy pozostałe i zmachany ogon.
 Jak dobrze, że pan nie ma patyków ze sobą:
 Trochę chłodno te fale po brzuchu łaskoczą.
 Zresztą – wbiegać tak w wodę nie wiadomo po co...
 Już lepiej wąchać wydmy, skakać długim susem.
 Słucham? Koniec spaceru? Ja tu jutro wrócę!*

Dom nad morzem

*Wyplątany z szarości, w półcienie zebrany
 Dom się jawi, z serdecznie otwartymi drzwiami.
 Sny kładą się w nim miękkie, jak piasek pochyłe
 I czas bez butów chodzi, przystając co chwilę.
 Znow rok od nas ucieknie, miara łuk zatoczy,
 Myśli stwardnieją w słowa, otworzą się oczy.
 Dom – zostanie, skupiony jak ziarno gorczycy.
 A pajk po cichutku dziury w niebie zliczy*

*Zachód słońca nad zatoką
Jeszcze jesteś. Różowe po-znaki
Gną w wypukłość obłoki nabrzmiące.
Znów ich kształt będzie całkiem nie taki,
Jak chce wicher, przejęty upałem.*

*Nieopodal zadziorny paznokieć
Przez pomyłkę się nowiem nazywa;
A ty – zwijasz swój blask jak w ukropie
Zbyt pochopnie oddając mu prymat.*

*Woda w swojej upartej modlitwie
Gładzi łódzie i pachnie wieczerną.
Zanim w niebo ostatni raz krzykniesz,
Daruj tym, co nie tobie uwierzą.*